

W Trybunale Przyłębskiej kłóca się o dezubekizację

<https://siedlecka.blog.polityka.pl/2021/05/18/w-trybunale-przylebskiej-kloca-sie-o-deubekizacje/?fbclid=IwAR1Lr-3qaOgXeftOmigOdobifzXCIXRfcQ5RiWkOBFCvWkHRXA0U59g2DVY>

EWA SIEDLECKA - 18 maja 2021 r.

Mariusz Muszyński został wyłączony ze składu sądzącego sprawę drugiej ustawy „dezubekizacyjnej”. Służby Trybunału Przyłębskiej ukrywają powód. Można się domyślać, że chodzi o pogłoski o jego agenturalnej przeszłości*. Bo mało prawdopodobne, by powodem wyłączenia był fakt, że jest dublerem, gdyż nie wyłączono pozostałych: Jarosława Wyrembaka i Justyna Piskorskiego.

Ale może być jeszcze ciekawiej – że powód wyłączenia Muszyńskiego jest tylko pretekstem. A naprawdę może chodzić o usunięcie go po to, by uzyskać pożądany wyrok.

Z dokumentu, który posiadam, wynika, że sześciokrotnie dokonywano zmian w składzie sądzącym sprawę P 4/18 (pytanie prawne Sądu Okręgowego w Warszawie w związku z drugą ustawą dezubekizacyjną), w tym dwa razy wymieniono sprawozdawców. Wyznaczono drugiego sprawozdawcę (tak się robi, jeśli skład sądzący jest mocno podzielony) i sprawę skierowano na pełen skład. Najpierw sprawozdawcami mieli być Piskorski i Jakub Stelina, potem zmieniono ich na Bartłomieja Sochańskiego i wycofano się z drugiego sprawozdawcy.

Wnioski o wyłączenie z sądenia sprawy złożyli Krystyna Pawłowicz i Michał Warciński, ale zostały odrzucone.

W Trybunale są dwa pytania prawne sądów – w Warszawie i Krakowie – dotyczące drugiej ustawy dezubekizacyjnej, która odebrała świadczenia pracownikom służb podlegających pod MSW w czasach PRL, nawet jeśli przepracowali wtedy jeden dzień. Sprawy tych dwóch pytań rozpatrywane są oddzielnie. Szczególnie zadawniona jest P 4/18 – od wniesienia upłynęły ponad

cztery lata. W tej sprawie odbyły się trzy rozprawy, a terminy były odraczane siedmiokrotnie.

Najwyraźniej sędziowie nie mogą się dogadać. I to chyba zasadniczo. W Trybunale Przyłębskiej ideałem jest brak zdań odrębnych, sędziowie powinni być „jedną białą-czerwoną drużyną”. No, może z wyjątkiem Leona Kieresa, który jako jedyny pozostał ze „starego” składu.

Tym razem wygląda na to, że panowie (bo oprócz Julii Przyłębskiej w Trybunale nie ma pań) poważnie się poróżnili. Do tego stopnia, że wyrok może nie potwierdzić słuszności linii partii, która postanowiła po raz drugi ukarać funkcjonariuszy zabranieniem większości pozostałego po pierwszej „dezubekizacji” uposażenia (najpierw odebrano im emerytury „mundurowe” i pozostawiono limitowane, zwykłe).

Po czterokrotnej zmianie składu najwyraźniej nadal nie było większości dla oczekiwanego przez partię rozstrzygnięcia, bo zmieniono go po raz piąty: sprawę skierowano na skład „pełny” (według obecnej ustawy to co najmniej 11 z 15 sędziów). I wyznaczono pierwszy termin: 17 marca 2020 r. Po czym go odwołano i wyznaczono rozprawę na 21 kwietnia. Potem były kolejne odroczenia i odwołania. Do dzisiaj odbyły się trzy rozprawy, a wyroku nie udało się wydać mimo zamknięcia rozprawy. **Otwarto ją na nowo.**

W tych okolicznościach przyrody usunięto ze składu Muszyńskiego. Z moich nieoficjalnych informacji (Centrum Informacyjne Sejmu odesłało mnie do Trybunału, bo samo rzekomo informacji udzielić nie może) wynika, że wniosek o wyłączenie skierowała marszałek Elżbieta Witek.

Powód, dla którego Muszyński został wyłączony, służby Trybunału ukrywają. Zapytałam obsługę medialną TK, na czyj wniosek go wyłączono i z jakim uzasadnieniem. Moje pytanie przekazano do Biura Służby Prawnej TK. Jego kierownik dr Bartosz Skwara zignorował fakt, że zadałam konkretne pytania, i poinformował mnie, że zgodnie z przepisami mogę się zapoznać z aktami sprawy po złożeniu odpowiedniego wniosku. Złożyłam – i wyznaczył mi termin zapoznania się z aktami w siedzibie Trybunału. Ale nie udostępniono mi akt sprawy (jednej, bo z aktami drugiej miałabym się zapoznać kiedy indziej), tylko kilka wyciągniętych z nich dokumentów. W tym postanowienie z 13 kwietnia 2021 r. – jednogłośnie – o wyłączeniu Muszyńskiego.

Samej sentencji, uzasadnienia ani wniosku o wyłączenie mi nie pokazano. Postanowienie o wyłączeniu podpisali Bartłomiej Sochański, Leon Kieres i Stanisław Piotrowicz. Pani z obsługi nie potrafiła odpowiedzieć, dlaczego nie dostałam wglądu do akt, tylko do arbitralnie wybranych dokumentów, i poradziła „złożyć wniosek”.

Tak czy siak, Mariusz Muszyński został wyłączony. Dlaczego? Jeśli – jak można przypuszczać – z powodu pogłosek o agenturalnej przeszłości, to trudno to potraktować inaczej niż jako pretekst. Bo pogłoski te nie spowodowały wcześniej np. wyłączenia go z sądu ustawy „inwigilacyjnej” wniesionej przez RPO.

Pretekst powodujący usunięcie go ze składu mógłby być potrzebny do przeważenia głosów w sprawie dezubekizacyjnej na pożądaną przez partię stronę. I osądzenia wreszcie sprawy, z którą Trybunał zмага się piąty rok. A która kiedyś, gdyby osądził ją Trybunał, na którego skład PiS nie miałby wpływu, mogłaby doprowadzić do gigantycznych wydatków z tytułu wypłat bezprawnie obniżonych uposażeń – z odsetkami.

Zmiany składu sądu – wbrew ustawie i konstytucji – nie są w Trybunale Przyłębskiej niczym nowym. **Jako pierwszy ujawnił to Mariusz Muszyński w maju 2018 r.** w uzasadnieniu zdania odrębnego od postanowienia o umorzeniu wniosku o zbadanie konstytucyjności ustawy „inwigilacyjnej” wniesionej przez Adama Bodnara. I cofniętej z powodu odmowy wyłączenia z niej dublerów, a także kilkakrotnej, pozaustawowej zmiany składu sądu. Muszyński w swoim zdaniu odrębnym krytykował RPO za wycofanie sprawy i dowodził, że zmiana składów jest czymś normalnym i ma służyć takiemu dobraniu sędziów, by orzeczenie było wydane sprawnie: „zapewnienie sprawnego funkcjonowania oznacza także możliwość określania składów w sytuacjach, które nie zostały skonkretyzowane w ustawie, jak np. (...) zmiany sprawozdawcy w wyniku braku akceptacji składu co do przedstawionego projektu [rozstrzygnięcia]”.

Niedługo potem ukazało się opracowanie Zespołu Ekspertów Prawnych Fundacji im. Batorego, w którym przeanalizowano zmiany w składzie sądu ustawę „inwigilacyjną”: „dotychczasowy sprawozdawca, sędzia Stanisław Rymar, po ponad 12 miesiącach od jego wyznaczenia do składu został ze składu

orzekającego usunięty przez panią Julię Przyłębską, która jako sprawozdawcę wyznaczyła pana Mariusza Muszyńskiego. W miejsce pełnego składu wyznaczonego do rozpoznania tej sprawy pani Julia Przyłębska wyznaczyła skład pięcioosobowy”.

I dalej: „Zespół Ekspertów Prawnych zwraca uwagę na to, że żaden przepis ustawy z dnia 30 listopada 2016 r. o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym nie uprawnia Prezesa TK do dokonywania zmian w wyznaczonych już składach orzekających Trybunału Konstytucyjnego. (...) Wyłączanie ze składu orzekającego TK sędziego sprawozdawcy za to, że przygotował projekt rozstrzygnięcia nieakceptowalny przez innych członków składu orzekającego, ewentualnie nieakceptowalny przez Prezesa TK, narusza podstawowe standardy demokratycznego państwa prawnego, a także zasady niezawisłości sędziów TK”.

W grudniu 2018 r. wyszedł na jaw list siedmiu „starych” sędziów TK do prezes Przyłębskiej z kwietnia 2017 r., w którym protestowali przeciwko praktykowanemu przez nią dobieraniu składów „ręcznie”, podczas gdy ustawa przewiduje porządek alfabetyczny.

Natomiast w listopadzie 2019 r. opinia publiczna dowiedziała się o liście dublera sędziego Jarosława Wyrembaka do Przyłębskiej, w którym wzywa ją do dymisji, a także wylicza rozmaite patologie jej rządów w Trybunale, w tym manipulowanie składami, podając przykład skargi na ustawę o neo-KRS. Wyrembak został, jak pisze, usunięty z tego składu, gdy zapowiedział złożenie zdania odrębnego.

W tym świetle sześciokrotne zmiany w składzie sądzącym ustawę dezubekizacyjną nie są niczym wyjątkowym, choć liczba tych zmian może tu być rekordowa. Nie wiemy, czy metoda dobierania składu za pomocą wyłączania sędziów została zastosowana po raz pierwszy, czy była już stosowana wcześniej. W każdym razie Muszyński, niegdyś piewca, a niewykluczone, że pomysłodawca ręcznych zmian w składach sędziowskich, sam mógł paść ofiarą tego proceduru.

Czy po jego wyłączeniu wyrok wreszcie zapadnie? Miał być ogłoszony 20 października 2020 r., ale 16 października rozprawę otwarto na nowo i odroczone. Następny termin: 17 czerwca. Wcześniej, 25 maja, wyznaczono

rozprawę w sprawie pytania Sądu Okręgowego w Krakowie w związku z ustawą dezubekizacyjną, także w pełnym składzie.

**Według publikacji Wojciecha Czuchnowskiego i Bartosza Wielińskiego powołujących się na anonimowych informatorów Mariusz Muszyński w 1993 r. został przyjęty do Urzędu Ochrony Państwa (obecnie Agencja Wywiadu), po czym odbył szkolenie w Ośrodku Kształcenia Wywiadu w Starych Kiejkutach, które ukończył w 1994 r. Następnie przez rok pracował w centrali Urzędu Ochrony Państwa w Warszawie, od 1998 pracował w ambasadzie w Berlinie, skąd w 2002 został usunięty na wniosek strony niemieckiej w ciągu 24 godzin. Po powrocie stracił etat w wywiadzie (wtedy już w Agencji Wywiadu). Komisja kwalifikacyjna wydała wówczas negatywną opinię co do jego dalszej służby (Wikipedia).*